



GŁOS

OJCZYŻNA
NAUKĄ CNOTA

GŁOS INSTRUKTORÓW KREGU
IM. ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO
CHORĄGIEW GDAŃSKA

GDAŃSK 1984 - WIOSNA

Do użytku wewnętrznego

Redaguje zespół instruktorów Kręgu Chorągwi Gdańskiej im. Andrzeja Małkowskiego

Opracowanie graficzne hm Stanisław Katzer

Korespondencję do redakcji prosimy kierować poprzez Komendantów Rejonów

Egzemplarze " O N C " można otrzymać u Komendantów Rejonów

HaPL Henryk Tylicki

Jak pracować w Rejonach ?

Włączając się do dyskusji na temat pracy Rejonów, chciałbym podzielić się spostrzeżeniami z pracy z drużyną w ostatnich dwóch latach.

Wstępując do Kręgu zobowiązaliśmy się również do stosowania w naszej pracy podstawowych założeń Kręgu. Stąd też na pierwsze miejsce w pracy instruktora postawił bym jego indywidualny przykład. Na podstawie wielu przeprowadzonych rozmów z harcerkami i z harcerzami mogę powiedzieć, że młodzież bardzo pilnie obserwuje poszczególne instruktorów i bardzo nieraz krytycznie wahała się o ich postawie. Wykorzystywałem te rozmowy właśnie do omawiania postawy instruktora, mając na uwadze przygotowanie starszej młodzieży jako przyszłej kadry instruktorskiej.

Dlatego też praca nasza w Rejonach w dużej mierze zależy będzie od postawy naszych instruktorów. Od ich postawy moralnej, od zasobu posiadanych wiadomości i sposobie ich przekazywania drużynom, od zaangażowania się w pracę harcerską. Czynnikiem tych można by wyliczyć wiele. Jedno jest jednak pewne, żeby mieć dobre wyniki w swej pracy instruktor musi przychodzić na zbiórki z przygotowanym programem, ciekawym i różnorodnym, którym zainteresuje młodzież. Ciekawy i różnorodny program pracy z drużyną wymaga od instruktora posiadania dużego zasobu wiadomości. Stąd też konieczność stałego samokształcenia, rozwijania zarówno u siebie jak i u harcerzy wszechstronnych zainteresowań. Za tym idzie konieczność szkolenia wszystkich funkcyjnych w drużynach. Moim zdaniem szkolenie takie najlepiej przeprowadzać dla funkcyjnych z kilku drużyn. Istnieje tu możliwość wymiany doświadczeń pomiędzy słuchaczami kursu, a dla instruktorów możliwość spotkania się z młodzieżą innych drużyn, szkół czy środowiska. Jeżeli jeszcze uda się nam organizować kursy szkoleniowe wspólnie z drużynami prowadzonymi przez instruktorów spoza naszego Kręgu, to mamy możliwość szerszego oddziaływania naszych metod.

Ważnym punktem w naszej pracy w Rejonie winno być stosowanie i przyswajanie przez drużyny możliwie jak najwięcej zwyczajów i obyczajów, oraz obrzędów harcerskich. Krąg nasz skupia przecież wielu instruktorów, którzy pracowali kiedyś w różnych środowiskach, w których różne były obrzędy, zwyczaje czy obyczaje. Popularyzowaniem tych

spraw mogło by się zająć nasze pismo "O N C". Nieznajomość tych rzeczy jest bowiem bardzo wielka. Osobiście znam instruktorów, którzy nigdy nie slyczeli o "Dniu Myśli Braterskiej", i byłem na uroczystości składania przyrzeczenia harcerskiego, którego to żaden ze składających nie będzie pamiętał dłużej jak tydzień.

Cały czas mówi się o wracaniu do tradycji. Uważam, że stosowanie w pracy z drużyną wielu obrzędów i zwyczajów z odpowiednią ich prowadzeniem przyczyni się do wytworzenia nowych obyczajów w naszych drużynach.

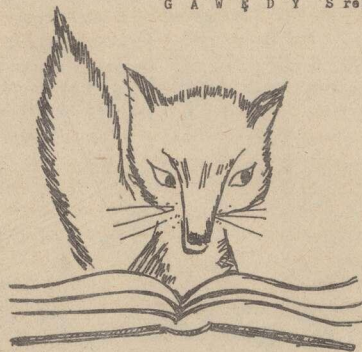
„obserwowałem też ostatnio, że poszczególne drużyny zasklepiają się we własnym gronie, nie widać współpracy między drużynami, nawet w tym samym szczepie. Dla mnie jest to niezrozumiałe, gdyż drużyny obecnie są liczebnie bardzo małe i brak współpracy między nimi ogranicza jeszcze bardziej ich możliwości rozwojowe. Dlatego też należy dążyć do nawiązania współpracy między drużynami, do wspólnych imprez i zajęć, a nawet do pewnego rodzaju współzawodnictwa między drużynami. Instruktorzy naszego Kręgu mają tu szerokie pole do działania, by wciągnąć do współpracy drużyny spoza Kręgu, a tym samym mogą znowu oddziaływać na szersze kręgi młodzieży, dając dobry przykład pracy swoich drużyn.

Nasza praca powinna przyczynić się również do zjednywania sobie nowych zwolenników naszego Kręgu zarówno instruktorów jak i spośród przyjaciół harcerstwa. Tylko przez odpowiednie oddziaływanie na zewnątrz możemy szerzyć nasze idee. Jednocześnie Krąg nasz winien organizować więcej spotkań instruktorów Kręgu. Instruktorzy pracują w odległych od ośrodka Rejonach czują się osamotnieni w swych poczynaniach, a są przecież narażeni na nieprzychylność ze strony komend hufców, jak to miało miejsce i u nas, gdzie komendant hufca stwierdził, że "nie jesteście naszymi instruktorami" pomimo, że drużyna jako jedyna w hufcu zdobyła miano drużyny sztandarowej. Dlatego też częstrze niż dotychczas spotkania instruktorów Kręgu konieczne są po to, by było można spotkać się z przyjaciółmi co myślą podobnie jak my.

Zapraszamy do dyskusji na temat pracy Rejonów i całokształtu pracy w KRĘGU

r e d a k c j a

G A W Ę D Y Srebrnego Lisa



O Prawie Harcerskim
gawęda druga.

Pamiętacie zapewne,
z mojej pierwszej na
ten temat gawędy, o
porównaniu użytym
przez "Czarnego",

gdy przy ognisku nad uroczym jeziorem Szwakszta Prawo Harcerskie busołą nazwał. Busołą, która pomaga harcerzowi i harcerce brnąć na przełaj przez niełatwe życie, pomaga utrzymać się na harcerskim szlaku bez błądzenia. Na-leży tylko - mówił - zawsze mieć na podporządku tę wspaniałą busołą, w myś-li i w sercu.

Nie jestem jednak pewien, czy te słowa wypisane na martwym papierze, odczytywane przez Was w atmosferze miejskiego zgłębku i hałasu mają tę siłę przebicia, żeby aż do serca dotarły.

Te same słowa, wypowiedziane "na żywo" przez Czarnego w uroczej scenarii ogniska obozowego, przy gasnącej zorzy zachodzącego słońca, nad usypiającym się jeziorem, z całą pewnością wrażały się aż do głębi młodych dusz i serc. Sprzyjała temu miła, braterska atmosfera obozowa i miły, choć dość ostry głos mówiącego i żywe błyski w jego dobrych oczach i jego piękny mundur harcerski, a także unoszące się z ogniska złote iskry i wyciągające się, ponad głowami słuchaczy, przy jasne ramiona cudacznie pokrzywionych gałęzi starej sosny.

I na tym chyba, między innymi, polega czar i wartość harcerskich gawęd przy ognisku, wartość harcerskich metod oddziaływania na osobowość młodych ludzi. No, bo samo pamięciowe opanowanie dziesięciu punktów prawa jest zbyt łatwe i proste, żeby miało skutecznie oddziaływać na błądzących na przełaj przez życie harcerki i harcerzy.

Do tego, żeby treść wszystkich dziesięciu punktów Prawa Harcerskiego z ówrodka pamięci raz poraz trafiła do głębi młodych a także i tych starszych serc konieczne są odpowiednie warunki. Te warunki stwarzają harcerskie metody wychowawcze. Czarny w tym względzie był mistrzem. Z niezwykłym wyczuciem aktualnego nastroju i otaczającej aury, dobierał temat gawędy o Prawie Harcerskim

I tak:

- o miłości i służbie Ojczyźnie, o ofiarności, zwykły gawędził przy leśnej mogile nieznanego żołnierza lub przy pomniku bohatera narodowego.

- o miłości przyrody i jej poszanowaniu - w obliczu sądu natury, w chwili rodzącego się dnia, budzącego się lasu lub zachodzącego w pogodny wieczór słońca, albo gdy zauważył rzadkiej piękności motyla, czy rosiczkę owadożerną w chwili gdy wchłaniała do swego kleisatego wnętrza nieszczęśliwą muchę.

- o rycerskości mówił, gdy starszy i silniejszy chłopiec wyzwyskał swą siłę fizyczną z krzywdą słabszego.

- o wartości harcerskiej pogody ducha - gdy chłód, głód, deszcz lub zmęczenie, zdawało się obryzdać życie.

- o pożyteczności harcerza - gdy oceniał wykonaną pracę lub spełnioną służbę, albo gdy rozdzielał zadania do wykonania dla poszczególnych służb obozowych.

Tyle o niezapomnianych gawędach Czarnego - narazie ... Pozwólcie, że powiem jeszcze parę słów o Prawie Harcerskim, słów, których aktualność wprost narzuca się w tej gawędzie.

Któs może powiedzieć: - dziś się słyszy o dwu różnych tekstach Prawa Harcerskiego. O tak zwany tradycyjny i statutowy - Które jest ważne ?

Przede wszystkim, gdy się dokładnie przyjrzed obu tekstom, to wcale nie są aż tak bardzo różne. Oba wskazują ostatecznie na zbliżone cele wychowawcze mimo, że mają być osiągnięte nieco innymi, różnymi drogami. I jeden i drugi zmierzają do wyrobienia w dziecku, czy w młodzieńcu pozytywnych cech charakteru, silnej woli, zdrowia fizycznego i moralnego. W jednym i w drugim dostrzec można zmierzanie do najwyższych, ogólnoludzkich ideałów: do p r a w d y, d o b r a i p i e k n a.

Istota sprawy tkwi więc nie tyle w redakcji tego czy innego tekstu, co w ścisłym, uczciwym jego przestrzeganiu. A to już zależy od wartości instruktora prowadzącego pracę harcerską.

Na tle poszczególnych redakcji Prawa Harcerskiego zarysowujące się różnice natury światopoglądowej nie powinny dzielić młodzieży harcerskiej. Łączyć ją powinny te najwyższe, ogólnoludzkie ideały zawarte w obu tekstach i poczucie wspólnoty narodowej.

Na przestrzeni 70- cio letniej historii harcerstwa, tekst Prawa Harcerskiego był kilkakrotnie mniej lub więcej zmieniany, w zależności od zmian zachodzących w rozwijających się zasadach pedagogicznych, a także od zmian polityczno - społecznych.

Czasem zmiana polegała tylko na przesunięciu poszczególnych punktów Prawa w kolejności zapisu. I tak na przykład niegdyś na pierwszym miejscu znajdował się punkt o prawdomówności harcerskiej "Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy". Po pewnym czasie na pierwszą pozycję, całkiem słusznie, wysunięto ówczesny drugi punkt, a mianowicie: "Harcerz służy Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swoje obowiązki". A w mojej harcerskiej książeczce służbowej z roku 1934 pierwszy punkt brzmiał: "Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki".

Najważniejsze jednak zmiany w treści Prawa Harcerskiego nastąpiły po roku 1945. Są to już bardzo poważne zmiany, zmiany natury ideologicznej, które swoją redakcją stworzyły szereg trudności dla młodzieży wierzącej, w związku z jej idealistycznym światopoglądem. Przyczyniły się do tego ówczesne stosunki społeczno - polityczne panujące w naszym kraju w tzw. okresie "błędów i wypaczeń".

Dziś, kiedy życie społeczne domaga się uznania zasady dualizmu światopoglądowego, wierząc w szczerą wypowiedź w tym zakresie wysokich czynników oficjalnych, mamy nadzieję, że zapanuje w kraju autentyczna tolerancja światopoglądowa, i że dzieci rodziców wierzących o światopoglądzie chrześcijańskim, będą miały możliwość uprawiania harcerstwa tradycyjnego, stosując tradycyjny tekst Prawa Harcerskiego ustalony przez twórców i czolowych działaczy harcerskich w latach 1912 - 1945. I to bez jakiegokolwiek szkody dla ZHP, dla Polski Ludowej i dla socjalizmu - a nawet z korzyścią, przede wszystkim dla obu stron młodzieży harcerskiej, dotychczas niezbyt po harcersku usposobionej względem siebie: i tej wierzącej i tej niewierzącej. A przede wszystkim z wyraźną korzyścią dla uczciwie realizowanej idei porozumienia narodowego i dla wysiłku całego narodu w dziele odrodzenia narodowego i dla wysiłku całego narodu w dziele odrodzenia społeczno - gospodarczego kraju.

Jeden z czolowych przywódców harcerskich druh hm Aleksander Kamiński zapętywał niegdyś o stosunek starych instruktorów harcerskich do socjaliz-

mu, powiedział i /cytuje z pamięci/ "Starzy instruktorzy nie tylko wzięli udział w marszu do socjalizmu, ale urządziliby istny harcerski bieg do socjalizmu, gdyby nie dwie zadry : walka klas i walka światopoglądów!

Zapewne musiał mieć na myśli socjalizm reformowany, socjalizm bez tych "zadr", bez walk, które od lat niszczą jedność narodu.

Wierzę, że nadszedł czas, kiedy walki społeczne w naszym kraju trzeba i można zastąpić miłością. Miłością bliźniego - to harcerska droga do leprzej przyszłości Polski.

W takim układzie społecznym zaniknie nieufność wzajemna harcerzy wierzących i niewierzących, zaniknie pewne zakłamanie we wzajemnych stosunkach obu odłamów młodzieży.

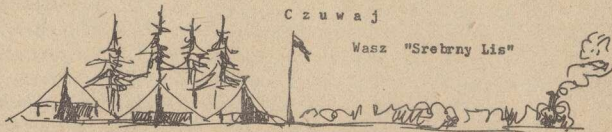
I da Bóg, że pojawi się odpowiedni grunt, odpowiednia aura do zrealizowania idei?" Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza"

Zbratanie dzieci i młodzieży o różnych światopoglądach - to był by wysoki szczyt kultury życia społecznego w Polsce. To najpiękniejsza wizja przyszłości ZHP.

Czy wyobrażacie sobie, w takim układzie, narodowy jubileuszowy zlot ZHP z okazji jego 75 - lecia ?!

Czy wyobrażacie sobie ten harcerski szal radości przy zlotowym ognisku ?

Życzę Wam tego z całego serca !



BOHATEROWIE NASZYCH DRUŻYN

FLORIAN MARCINIAK

Florian Marciniak urodził się 4 maja 1915 r. w Gorzycach w woj. poznańskim, jako syn gospodarza rolnego. Gimnazjum ukończył w Poznaniu, gdzie mieszkał samodzielnie od wczesnych lat i gdzie dorabiał korepetycjami opiekując się jednocześnie młodszym bratem. W tym czasie wstąpił do 21 Poznańskiej Drużyny



Harcerzy, w której przeszedł kolejno wszystkie funkcje do drużynowego.

Po ukończeniu gimnazjum rozpoczyna studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, obejmując jednocześnie posadę w Banku Spółek Zarobkowych. Tytuł magistra praw uzyskuje w 1938 r. Harcerstwu poświęca się w tym czasie bardzo intensywnie. Prowadzi wydział młodzieżowy w Komendzie Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy, jest członkiem Akademickiego Koła Harcerskiego i nadal drużynowym 21 Poznańskiej Drużyny Harcerzy. Sposób w jaki gościł tak różne funkcje w harcerstwie mówi o jego wielkim talencie i umiejętności współpracy z ludźmi.

Przez pewien czas był zastępcą Komendanta Szkoły Instruktorskiej w Górkach Wielkich na Śląsku. Brał udział w wielu obozach, kursach i zlotach. Na rok przed wybuchem wojny zdobywa stopień harcmistrzowski stając się jednym z najmłodszych w tym czasie harcmistrzów ZHP.

W lecie 1939 r. przebywał z wycieczką instruktorów we Francji. Jednym z ostatnich pociągów wraca do kraju, aby objąć posterunek, na którym trwać będzie przez długie 3 i pół roku i na którym mocno trzymać będzie w rękach - zagadnienia polskiej młodzieży.

Z chwilą wybuchu wojny pracuje w Pogotowiu Harcerzy w Poznaniu. Po ewakuacji wojska i władze opuszczają 6 września Poznań i przybywa do Warszawy. Tam obejmuje Komendę Pogotowia Harcerzy, którego losy związane są nierozdzielnie z historią oblężenia.

Jeszcze przed kapitulacją Warszawy 27.IX.1939 r. na rozpoczynającym konspirację harcerską spotkaniu grona instruktorów, powołano Floriana Marciniaka na stanowisko Naczelnika Harcerzy. W skład pierwszej konspiracyjnej Głównej Kwatery kierowanej przez niego wchodził m. in. Juliusz Dąbrowski i Aleksander Kamiński.

Florian Marciniak stał się właściwym twórcą i organizatorem Szarych Szeregów. Wytyczył też najważniejsze linie postaw ideowych i programu. Postawił koncepcję wychowania przez walkę. Akcentował, że władze ZHP znajdują się w kraju, to jest tam, gdzie żyje i walczy naród. Zwalczal wszelkie przerosty organizacyjne i biurokratyczne. Starannie dobierał kadre kierowniczą.

Kierowane przez Floriana Marciniaka Szare Szeregi szybko przeszły do działalności szkoleniowej, oświatowo-wychowawczej i tzw. Małego Sabotażu, do otwartej walki zbrojnej. Doprowadził do podporządkowania harcerskich Grup Szturmowych Kierownictwu Dywersji AK. Współpraca Naczelnika z "Kedywem" była konsekwentną realizacją koncepcji walki w pierwszej linii. Przykładem tego była jego rola w podjęciu śmiałej decyzji o przep-

rowadzeniu akcji odbicia więźniów pod Arsenalem w dniu 26.III.1943 r.

Był to niewątpliwie wśród dotychczasowych naczelników harcerzy człówek największych wymiarów. Najtrudniejsze też problemy przypadły mu do rozwiązania. Mimo nienormalnych i niesamowicie ciężkich warunków, Florian Marciniak rozwiązywał każdy problem z myślą o dalekim jutrze.

W następstwie masowych aresztowań przeprowadzonych na terenie chorągwi poznańskiej wiosną 1943 r. gestapo wpadło na trop Floriana Marciniaka i aresztowało go w Warszawie 6.V. 1943 r. Wszystkie wysiłki Grup Szturmowych Szarych Szeregów zmierzające do uwolnienia go z rąk gestapo, skończyły się niepowodzeniem. W czasie przewożenia do Poznania wyskoczył z pędzącego auta pod Sochaczewem usiłując uciec. Poturbowanego pojmano ponownie i dowieziono do Poznania. W celi nr 66 osławionego Fortu VII przechodził ciężkie badania, ale nie zdołano wydobyć z niego żadnych informacji.

"... Jestem z siebie zadowolony ..." pisał o tych badaniach w jednym grypście, który dotarł do Warszawy. Główna Kwatera, a z nią całe harcerstwo mogły mimo tych badań pracować spokojnie, z całkowitą pewnością, że na śledztwie nie padnie ani jedno zbędne słowo.

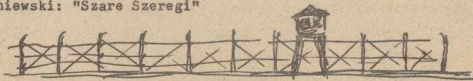
Przewieziony następnie do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen /Rogoźnica/ został zamordowany w dniu przybycia tj. 21.II.1944 r. Nazwa Szare Szeregi nabiera specjalnego wyrazu w tym cichym odejściu ich twórcy.

Druh: Florian Marciniak używał w okresie wojny następujących pseudonimów : "Jerzy Nowak", "J. Krzemień", "Szary", a jego najbardziej znane nielegalne nazwiska, to "Jerzy Grzegorzewski" i "Mieczysław Kujawski".

opracował Witold Rusiniak

- Polski Słownik Biograficzny t.19, 1974 s.582

- Stanisław Broniewski: "Szare Szeregi"



W S P O M N I E N I A



Dzień powszedni w moim obozie.

Nieduża polana wśród lasu, tuż nad brzegiem jeziora. W powietrzu radość pogodnego poranka. Wspaniała ciszę przerywa od czasu do czasu ptasi krzyk, najpierw pojedynczy, nieśmiały, a w miarę jak słońce unosi się ponad lasem, przemienia się w istny koncert gwizdów, ćwierkań, przeciągłych świstów i krakania. Od jeziora dołącza się odgłos żerujących kaczek.

Zaczyna się robić ciepło. Ostatnia poranna warta, najbardziej lubiana przez harcerzy. Samotny wartownik krąży po majdanie obozowym. Nie potrzebuje już okrywać się kocem, zdejmuje nawet bluzę i spodnie dresowe, a po chwili także i koszulkę gimnastyczną. Regulamin obozowy nie zabrania zaleca nawet wystawiania skóry na słońce, zwłaszcza w godzinach rannych i popołudniowych.

Na śnie, obok namiotu komendy, przemysłnie umieszczono budzik - w paszocy fauna leśnego tak potwornego, że tylko w biały dzień można bez strachu i wstrętu odczytać godzinę. Nocą trzeba oświetlać latarką tarczę zagara, a wtedy przeraźliwe zęby, wybaluszone oczy i potworne rogi jakby ożywiały leśnego potwora w głuchym, ciemnym lesie. Ale teraz, w blasku słońca nie jest taki groźny.

Jest szósta rano. Jeśli płasi chór i żerujące w trzcinie kaczki, a także rozjaśnione słońcem namioty nie obudziły członków komendy, wtedy musi to zrobić wartownik. Musi on także obudzić kucharzy.

Do godziny 6¹⁵ obowiązują cisza nocna. Kwatermistrz i kucharze, a także członkowie komendy porozumiewają się tylko szeptem. Do pobudki ma być cisza b e z w z g l e d n a !

O godzinie 6¹⁵ oboźny ostrym gwizdem przerywa ciszę. P o b u d k a. Jest tylko 5 min. na załatwienie najpilniejszych potrzeb, na wyrzucenie pościeli do wietrzenia i podwiniecie bocznych ścianek namiotów. i na zmianę stroju nosnego na gimnastyczny, a już "Lamignat" obozowy zarządza zbiórkę na gimnastykę. Ćwiczą wszyscy, z wyjątkiem kwatermistrza i dwóch, tylko dwóch kucharzy. Pozy tym nikt nie jest pozbawiony prawa do dobroczynnej dla organizmu gimnastyki. Najdziwniejszym komendom i rozkazom Lamignata podporządkowuje się także komendant obozu, oboźny, sanitariusz i wszyscy instruktorzy wchodzący w skład komandy obozu.

Na zakończenie gimnastyki gry ruchowe, zabawy z przyrządami lub najprostsze elementy lekkiej atletyki. Teraz włączają się instruktorzy. Pomagają Lamignatowi przy skoku wzwyż, przy biegach krótkich, przy ciskaniu kulą ... 40 minut intensywnych ćwiczeń, wszystko odbywa się sprawnie, interesująco.

Godzina 7⁰⁰ - marsz ze śpiewem do następnych zajęć: siania prycz, sprzątania i mycia się. Teraz już przewodzą zastępowi, pomagają, poprawiają. Posłanie ma być jedną równą płaszczyzną, przedzieloną kocami na tyle części ile jest członków zastępu. Oboźny dwoi się i troi, żeby jeszcze po zastępowym sprawdzić porządek i estetykę w namiocie.

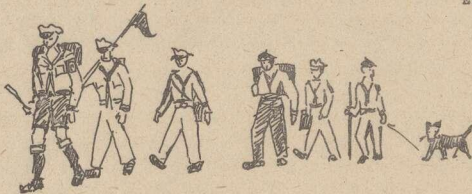
A nad jeziorem już czuwa Łapiduch. Sam dokładnie myje zęby, mydli się od szyi do pasa aż po nogi i równocześnie zwraca baczną uwagę na myjące się bractwo. Po chwili przy myciu są już wszyscy. Cała

komenda jest też /"pańskie oko konia tuczy"/. W obecności "władzy" nikomu nie przyjdzie do głowy głupi pomysł nie umyć się do pasa, nie umyć rąk i nóg, wprost przeciwnie - wszyscy prześcigają się w dokładności porannej toalety. W chłodny lub deszczowy poranek Lapiduch ma nieco więcej kłopotu z ociągającymi się maruderami. Jeden udaje przeziębionego, inny usiłuje umyć się stojąc na brzegu, ale to tylko nowicjusze obozowi.

Ale dziś jest przepiękny dzień lipcowy, pełen słońca i radości, więc bez kłopotów i sprawnie o godzinie 7²⁵ po gwizdku obozowego zastępy ustawiają się na miejscach wyznaczonych przy maszcie. Obowiązuje strój lekko-atletyczny, bez mundurów, bez czapek, bez butów. Nie ma żadnych raportów i meldowania. Cała komenda także stoi na swojej linii. Odpiewanie modlitwy, podniesienie sztandaru na maszcie, odczytanie rozkazu dziennego i oboźny zaprasza na śniadanie.

A o śniadaniu w następnym numerze.

E.W.



NASZA PRACA
kalendarium

26 luty 1983 r. Zimowe Manewry Drużyn - "Otomino" W pięknej zimowej szacie i scenerii odbywały się spotkania drużyn z tajemniczymi "osobnikami" na trasach marszu do Otomina. Marsz azymutami, szkice stażego górzyska nad jeziorem, przegląd, punktacja drużyn i wspólne ognisko. Była też gorąca herbata przygotowana przez Rejon "Morena". Na koniec zbiorowy powrót, śpiewy i pamiętne walki na śnieżki między drużynami / z braniem "do niewoli" niektórych wodzów / zakończyły zimową przygodę. Organizatorami manewrów byli druhowie Jan Wiklewski i Tomasz Ignaciuk.

27 luty 1983 r. Kilkuosobowa delegacja Kręgu uczestniczyła w spotkaniu Chorągwi Komisji Historycznych Polski Północnej, które odbywało się w Gdańsku. Szkoda, że na tym odcinku mamy mało pryncypalnych działań harcerskiego harcersstwa Ziemi Gdańskiej. Inni nas wyprzedzają.

22 kwiecień 1983 r. Na pięknej polance wśród starych dębów w Maemblewie odbyło się harcerskie ognisko przypominające tradycyjnego patrona harcerzy św. Jerzego. Była gawęda, piosenki i walka ze smakiem, którą pokazali harcerze z Rejonu "Młody Las".

20 - 22 maja 1983 r. Złot najlepszych zastępów Hufca Wrzeszcz - Oliwa, którego organizatorami. byli nasi instruktorzy: Dariusz Glapiak, Waldemar Sopek, Zdzisław Kosmała, Piotr Klarzyński i Witold Rusiniak, przy współpracy Marii Hrabowskiej, Jana Winklewskiego, Stanisława Katze- ra, Haliny i Zenona Mincewiczów. Był to dwudniowy biwak zastępów w harcerskim mieście Fromborku. Były najprzeróżniejsze gry i konkursy, zajęcia z samarytanki, sygnalizacji i terenoznawstwa, tradycyjne ognisko i gawęda. Drużyny prowadzone przez naszych instruktorów zajęły w punktacji 20 czołowe miejsca. Gratulujemy !

28 maja 1983 r. Na zaproszenie Rejone "Zatoka" instruktorzy Rady Kręgu uczestniczyli w jubileuszowych uroczystościach 60-lecia Harcers- twa Ziemi Puckiej. Była "obowiązkowa" zbiórka Hufca na terenie HOM-u, przemówienia gości, przyrzeczenie harcerskie i zobowiązanie instruktor- skie, które składali m.in. nasi instruktorzy z "Zatoki", a także wysta- wa dorobku hufca. Zorganizowana była również przez naszych, tradycyjna "Harcerska Poczta" w miasteczku złotowym. Było również spotkanie człon- ków Rejonu "Zatoka" z Radą Kręgu. A wszystkim na głowy sprawiedliwie i po równo siąpił nawet niedokuczliwy, ale drobny deszczyk.

11 - 12 czerwiec 1983 r. Odbył się tradycyjnie już w Jabłuszku, bi- wak Kursu Drużynowych "Kuźnia -83". Na biwaku przeprowadzono bieg har- cerski na stopnie oraz zaliczano zajęcia programowe. Kurs ten prowadzi- ła hm Halina Mincewicz przy współpracy "plejady" naszych Kręgowców. Jest to już trzecia nasza "Kuźnia".

lipiec - sierpień 1983 r. "Akcja Letnia '83". Tegoroczna AL-83 to nasz wielki sukces. Prawie co drugi instruktor Kręgu uczestniczył w niej jako instruktor. Ogólnie zorganizowaliśmy jedno zgrupowanie, 9 obozów i 2 kolonie zuchowe. Komendantami obozów byli: Waldemar Sopek, Halina Min- cewicz, Tomasz Ignaciuk, Dariusz Glapiak, Jan Winklewski, Leonard Gajewski, Dariusz Lawik, Piotr Pankiewicz, Henryk Tylicki, Witold Rusiniak, Zofia Kuropatwińska i Grażyna Walkiewicz. Poza tym szereg instruktorów pełni- ło funkcje: oboźnych 5 druhów, z-cy komendanta 5 druhów, kwaterymistrzów 4 druhów, instruktorów 18 druhów, lekarzy 2 druhów, ratowników 3 druhów, inne 2 .

W centralnej Akcji Szkoleniowej brało udział 3 osoby. Z ramienia Komendy Chorągwi przeprowadziliśmy 6-osobowym zespołem 2 wizytacje obo- zów.

Tym wszystkim, którzy poświęcili swój czas na udział instruktorski w Akcji Letniej duże podziękowanie.

29- 30 września 1983 r Zlot naszych drużyn w Rogoźnicy, na terenie byłego Obozu Koncentracyjnego Gross-Rosen, gdzie zamordowany został Naczelnik Szarych Szeregów hm Florian Marciniak. Zlotem dowodzili dh Dariusz Glapiak, Witold Rusiniak i Waldemar Sopek. Uczestniczyli w tym zlocie drużyny harcerskie z Wrzeszcza, Oliwy i Sopot. Odbyła się wspólna zbiórka, Apel Poległych / ten, który nie został przeprowadzony na poprzednim zlocie - bo był za długi .../ i przyrzeczenia harcerskie. Zwiedzaliśmy również nowe muzeum pamiątek po więźniach tego obozu.

1- 2 października 1983 r. Na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego uroczystości upamiętnienie miejsca zrzutu i poległych żołnierzy Armii Krajowej pod Kostrzynem k/ Poznania 16 GDH im. A. Małkowskiego ze Szczepu "Watra" im. F. Marciniaka i 55 GDH im. Batalionu "Zośka" ze Szczepu "Czwartak" we Wrzeszczu uczestniczyli w tych wruszających uroczystościach. Nietypowy pomnik w kształcie przydrożnej kapliczki z pamiątkową tablicą wykonany w czynie społecznym, wspomnienia uczestników akcji, pieśni patriotyczne i występ młodzieży szkolnej jak i przyrzeczenie harcerskie z Hufta ZHP w Kostrzynie, były niezapomniane. I my również złożyliśmy wiązankę kwiatów pod pomnikiem.

16 października 1983 r. Manewry drużyn "Kępa Oksywska - 83" opracowane i przeprowadzone przez hmPL Jana Winklewskiego. W ćwiczeniach tych brało udział 9 drużyn. Były wywiady wśród ludności Kępy Oksywskiej na temat walk we wrześniu 1939 r., zwiedzano stare zabytki, cmentarze, rysowane szkice sytuacyjne, a na zakończenie spotkanie uczestników w Rewie na Szyprku. W Rewie zwiedzano prywatne muzeum pamiątek morskich, łazono po Szyprku i karmiono stada mew. Po podsumowaniu ćwiczeń i gawędzie wyruszyliśmy autobusami w drogę powrotną. Ćwiczenia udane i autentycznie wciągnęły młodzież w treść zadań. Takich więcej.

1 listopada 1983 r. Warty honorowe na grobach zmarłych i pomordowanych Polaków.

11 - 13 listopada 1983 r. Delegacja w składzie : dh Halina Mincewicz, Anna Kojut, Cezary Stawski i Witold Rusiniak uczestniczyła w pięknych uroczystościach jubileuszowych Drużyny "Zośki i Parasola" w Świnoujściu. Tradycyjna wieczornica z okazji 11 listopada i występ harcerski opracowany przez młodych wycisnął sporo wzruszenia i łez. Zwiedzano wystawę dorobku, port wojenny i okręty. Współczuliśmy marynarzom ich ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na straży naszych morskich granic. Spotkaliśmy się również z Małkowszczakami. Wymieniliśmy doświadczenia i nawiązaliśmy przyjaźnię.

1 19 listopada 1983 r. odbyła się uroczysta inauguracja Harcerskiego Uniwersytetu Społecznego - nowej inicjatywy Kręgu. Otwarciu nastąpiło w Wyższej Szkole Morskiej w Gdyni. Wykład inauguracyjny wygłosił Rektor UH hm Stanisław Katzer. Drugi wykład o astronawigacji odbył się w Planetarium WSM.

3 grudnia 1983 r. Kolejne spotkanie Uniwersytetu Harcerskiego.

18 grudnia 1983 r. Zimowe spotkanie drużyn w Matemblewie dzielenie się opiatkiem i ogniskiem w pięknej leśnej scenerii.

15 stycznia 1984 r. dla uczczenia pamięci założyciela Harcerstwa Polskiego i Bohatera Kręgu - Andrzeja Małkowskiego odbyła się uroczysta zbiórka "Małkowszczaków" i drużyn harcerskich.

16 stycznia w pierwszym terminie i 19 lutego 1984 r. w drugim terminie odbyła się zbiórka sprawozdawczo-wyborcza Kręgu. Przewodniczącym wybrano dha hmPL Witolda Rusiniaka

10 marca 1984 r. rozpoczął się kurs przewodników po Gdańsku prowadzony przez dh phm Adelę Jęczalik. Zadaniem kursu jest poznanie rodzinnego miasta i zdobycie sprawności przewodnika.

UNI W E R S Y T E T H A R C E R S K I

Rozkazem naszego Kręgu Nr.7/83 z dnia 5 listopada 1983 r. powołano do działania Harcerski Uniwersytet Społeczny. Rektorem został mianowany hm Stanisław Katzer. Stanowiska prorektorów objęli: hm Halina Mincewicz - do spraw dydaktyki i p/d Alina Zabiocka - do spraw nauki. Pedlami zostali phm Krzysztof Mincewicz i ćwik Tomasz Dębicki.

Celem Uniwersytetu jest zdobywanie przez uczestników wiadomości ogólnych potrzebnych dla uzyskania stopni młodzieżowych i instruktorskich.

Zajęcia uniwersytetu odbywają się jeden raz w miesiącu, zawsze w sobotę od godziny 16⁰⁰ do godziny 18⁰⁰. Dokładna data i miejsce następnych zajęć jest każdorazowo ogłaszana na odbywających się zajęciach. Wynika to z trudności w pozyskiwaniu wykładowców działających społecznie, oraz pomieszczeń na odbywające się zajęcia. Poszczególne zajęcia mają dwojaki cel: wykład związany tematycznie z programem stopni, oraz atrakcyjne pomieszczenie, w którym zajęcia się odbywają np. planetarium, pomieszczenia radarów czy też sale wystawowe BWA.

Każdy z uczestników posiada indeks, w którym notowana jest jego obecność na zajęciach, treść wysłuchanego wykładu, nazwisko oraz stopień naukowy wykładowcy. Dzięki przychylności naszych przyjaciół, których mamy wśród najwyższych autorytetów nauki, wykłady nasze są na bardzo wysokim poziomie.

Jeden semestr składa się z 7 - 8 zajęć i zaliczenie jednego semestru stanowi minimum ogólnych wiadomości teoretycznych potrzebnych do zdobycia stopnia. Niektóre z zajęć są częścią wiadomości potrzebnych do zdobycia sprawności. I tak np. do zdobycia sprawności "zdobnika" potrzebne jest z ziedzenia wystawy, co miało miejsce na zajęciach Uniwersytetu w dniu 21 stycznia br. w salach Biura Wystaw Artystycznych w Sopocie.

Otwarcie Uniwersytetu odbyło się w Wyższej Szkole Morskiej w dniu 19 listopada 1963 r. z zachowaniem wszelkich zwyczajów i obrzędów. Pedel ogłasza trzykrotnym stuknięciem łaski / specjalnie przez dh Z. Mincewicza rzeźbionej/ "Wstać, sonnet wchodzi" z rektorem w "gronostajach" i łańcuchem rektorskim na szyi i berłem. Odgrywanie starej pieśni studenckiej "Gaudeamus igitur ..." imatrykulacja czyli wręczenie indeksów zakończyło część oficjalną.

Wykład inauguracyjny "Dawne przyrządy nawigacyjne" wygłosił Rektor hm Stanisław Katzer. Następnie odbył się pokaz astronawigacji prowadzony przez docenta A. Lisickiego w Planetarium W S M, a potem mgr inż. J. Januszewski demonstrował działanie urządzeń radarowych. Zajęcia zakończono tradycyjnym kręgiem w holu szkoły.

Drugie zajęcia odbyły się w Sali Widowiskowej Domu Stocznioewa w Gdyni w dniu 3 grudnia 1963 r. Prof. dr hab. inż. Stanisław Massel z Polskiej Akademii Nauk miał bardzo ciekawy wykład "Badanie Morza" ilustrowany przezroczami. Stoczniowy Ośrodek Kultury udostępnił film "60 lat stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni" obrazujący prace i osiągnięcia stoczni. Zajęcia zakończył konkurs z nagrodami ufundowanymi przez Stoczniowy Ośrodek Kultury.

Trzecie zajęcia przeprowadzono w BIA w Sopocie. Wykład na temat "Jak patrzeć na sztukę" ilustrowany reprodukcjami obrazów z galerii Tretiakowskiej prowadziła mgr K. Górską. Po wykładzie zowiedziano wystawę.

W związku przypadającą 121 rocznicą Powstania Stocznioowego kolega M. Filipczak ze Stowarzyszenia Miłośników Eroni Dawnej i Barwy przedstawił pamiątki z Powstania.

Kolejne zajęcia odbyło się 18 lutego br. w sali Białej Ratusza Główniejszego w Gdańsku przy ul. Długiej. Wykład wygłosił prof. dr Edmund Cieślak: Król Stanisław Leszczyński w Gdańsku. Po wykładzie po Sali Czerwonej oprowadzał hmPl Jan Winkiewski.

17 marca w Ratuszu Staromiejskim przy ul. Korzennej spotkanie poświęcone było historii i literaturze Kaszub. Wykład wygłosił mgr R. Klein. Grupa członków Stowarzyszenia Kaszubsko-Pomorskiego odczytała wybrane przykłady prozy i wierszy kaszubskich. Wykład odbył się w sali, gdzie eksponowane były hafty i ceramika kaszubska.

Na zakończenie spotkania "kaszubskiego" p. M. Filipczak opowiadał historię Pułku Szwoleżerów Rokotniańskich ze Starogardu ilustrując ciekawymi pamiątkami.

14 kwietnia br. w Filii Muzeum "Stutthof" w Sopocie dr Andrzej Gasicowski wygłosił wykład: "Szare Szeregi na Pomorzu". Po wykładzie p. M. Filipczak omawiał i pokazywał szable i odznaki Wojska Polskiego z 1939 r.

Zakończenie cyklu wykładów Uniwersytetu Harcerskiego odbyło się 12 maja w Gdyni na okręcie - muzeum "Błyskawica". Zwiedzano ekspozycję muzealną a następnie hm Stanisław Katzer prezentował bogaty zbiór Orłów Polskich - odznak Wojska Polskiego w przekroju historycznym.

DRUGI ROK UNIwersytetu Harcerskiego

rozpoczynamy 15 września w sobotę o godz. 16⁰⁰

na Darze Pomorza

w Gdyni

Z A P R A S Z A M Y